

Wystarczy 10 osób, by złożyć pozew zbiorowy

Przedsiębiorcy po cichu mówią o 19 lipca 2010 roku: czarny poniedziałek. Dziś wchodzi w życie ustawa o pozwach zbiorowych. – To początek prawdziwej lawiny – przewiduje Paweł Pietkiewicz, partner w kancelarii CMS Cameron McKenna

Jak złożyć pozew zbiorowy i jak się przed nim bronić

Trudno sobie wyobrazić bardziej widowiskową sprawę niż pierwszy w Polsce pozew zbiorowy. Przedsiębiorcy, którzy potracili majątki w wyniku powodzi, kontra państwo, które nie dopilnowało wałów i nie ostrzegło zawczasu swoich obywateli o niebezpieczeństwie. Wniosek złożą w tym tygodniu. żądają kilku milionów złotych.

Mimo że od powodzi minęły zaledwie dwa miesiące, pozew jest już gotowy. – Mamy też wymaganych przez ustawę 10 powodów, minimum, by zgłosić pozew zbiorowy – mówi nam mecenas Dominik Gałkowski z kancelarii Kubas, Kos, Gaertner, która reprezentuje powodzian. – Ich roszczenia są zróżnicowane, największe sięga 2 mln złotych. Dopracujemy ostatnie szczegóły i w ciągu kilku dni składamy pozew – zapowiada Gałkowski.

Tak oto powodzianie staną się prekursorami nowego instrumentu prawnego, który może zrewolucjonizować polski system prawny.

Kolejka chętnych

Pozwy zbiorowe z powodzeniem funkcjonują w krajach anglosaskich, a w latach 80. przyjęły się też w Europie Zachodniej – m.in. w Niemczech, Hiszpanii, we Francji i w Szwecji. W polskim prawie po raz pierwszy potrzeba stworzenia w instytucji pozwu zbiorowego pojawiła się po katastrofie MTK w Katowicach w 2006 roku. Gdy runęła hala, w której trwały targi gołębi, zginęło 65 osób. 140 rannych miesiącami przebywało w szpitalach i na rehabilitacji. I choć od tragedii minęły ponad cztery lata, większość spraw cywilnych o odszkodowania i zadośćuczynienia zostało zawieszonych. Wszystko dlatego, że nie zakończył się proces karny.

Ofiary tragedii wyczekiwały na możliwość zbiorowego pozwu, bo wspólnie będzie im łatwiej dochodzić roszczeń. – Mamy zamiar z tego skorzystać – zapowiada Marcin Marszołek, prezes katowickiego stowarzyszenia Wokanda, które reprezentuje blisko 80 poszkodowanych w tragedii. – Musimy tylko wybrać reprezentanta i ustalić kwoty odszkodowania. Z pozwem wystartujemy nie wcześniej niż na jesieni – dodaje Marszołek.

To będzie czarny poniedziałek

W kolejce z pozwami zbiorowymi stoją kolejne grupy, które czują się poszkodowane: Izba Gospodarcza Właścicieli Punktów Aptecznych i Aptek myśli o pozwie przeciwko Skarbowi Państwa, po tym jak ustawa zabroniła punktom aptecznym sprzedawać wiele leków. Właściciele nieruchomości położonych przy Okęciu będą żądać odszkodowania za spadek cen ich nieruchomości spowodowany hałasem z nisko przelatujących samolotów, a byli klienci Amplico Life chcą się sądzić o opłaty nieuwzględnione w umowach. O pozwie myślą rodziny ofiar tragedii w Smoleńsku. – Na pozwy zbiorowe szczególnie narażeni mogą być deweloperzy, linie lotnicze, biura podróży, telekomy, ubezpieczyciele, banki i firmy farmaceutyczne – mówi radca prawny Robert Pasternak, partner zarządzający Deloitte Legal.

Nic dziwnego więc, że polscy przedsiębiorcy po cichu mówią o 19 lipca 2010 roku „czarny poniedziałek”. Oficjalnie jednak zapewniają, że pozwów zbiorowych się nie boją. – Z przeprowadzonego przez nas badania wynika, że największe obawy powinni mieć farmaceuci, bo to na nich jako potencjalnych pozywanych wskazywała aż połowa badanych – mówi nam Paweł Pietkiewicz.

Przedsiębiorcy liczą na to, że pozornie rewolucyjne zmiany mogą pozostać martwym zapisem. Podstawowy problem: to nowe prawo i nie wiadomo, jak ma działać. – Jesteśmy pierwsi i na własnej skórze poznamy jego wady i zalety, ale warto próbować – zapewnia jednak mecenas Gałkowski.

Pozew sporo kosztuje

Pozwy zbiorowe będą mogły być składane minimum przez 10 poszkodowanych.

W ramach pozwu będzie można jednak tworzyć podgrupy poszkodowanych, którzy szacują swoje straty na podobnym poziomie i żądają podobnych kwot odszkodowań. Problemem może się okazać jednak koszt złożenia pozwu: 2 proc. wartości przedmiotu sporu, nie mniej niż 30 zł i nie więcej niż 100 000 zł. Na wniosek pozwanego sąd będzie też mógł zasądzić kaucję do 20 proc. wartości sporu. – To spore pieniądze. Ale sporo do wygrania mają też kancelarie reprezentujące powodów, bo tu wynagrodzenie wynosi aż 20 proc. zasądzonego odszkodowania. Nie jest więc wykluczone, że prawnicy sami będą finansować postępowania – uważa Pietkiewicz. A może nawet za jakiś czas, podobnie jak w USA, pojawią się u nas fundusze inwestujące w pozwy zbiorowe, liczące na zysk z wygranej.

W Stanach Zjednoczonych istniejąca od 1938 roku instytucja pozwu zbiorowego jest jedną z lokomotyw całego przemysłu prawniczego.

Odszkodowania zasądzone w USA na jej skutek co roku wynoszą łącznie z kosztami sądowymi blisko 250 mld dolarów. Jeżeli okaże się, że kilka pierwszych postępowań w Polsce zakończy się sukcesem, to polski rynek prawny może się całkiem zmienić.